

Adamek, Kazimierz

Geneza i wstępny program krakowskiego "Czasu"

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 19/1, 19-34

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ ADAMEK

GENEZA I WSTĘPNY PROGRAM KRAKOWSKIEGO „CZASU”

„Czas”, doskonale redagowany, najpoważniejszy polski dziennik polityczny, znany był w większych miastach niemal całej Europy środkowej, a także, chociaż w mniejszym stopniu, zachodniej. Dla kół rządowych i parlamentarnych Austrii, dla polityków i prasy europejskiej stanowił wyraz najbardziej znaczącej polskiej opinii publicznej. Pisma zagraniczne czerpały z jego szpałt wiadomości o sprawach polskich i dość często prowadziły z nim polemiki.

Jako przedsięwzięcie prasowe znalazł „Czas” swego badacza w osobie J. Drobiszewskiego¹, dotychczas brak jednak opracowania dotyczącego genezy dziennika i jego wstępnego programu. Wiadomo, że był organem konserwatystów krakowskich, z których inicjatywy powstał. Na jego łamach głosili oni swe poglądy polityczne, w znacznym stopniu ukształtowane przez rewolucyjne lata 1846—1848. Stwierdzenie powyższe dotyczy bardziej głównego protektora pisma Adama Potockiego, w roku 1846 liczącego 24 lata, niż nieco starszych: P. Popiela i jego bliskich przyjaciół A.Z. Helcla i A. Wielopolskiego, którzy w dużej części przyczynili się do ukształtowania wstępnego programu „Czasu”. Podczas studiów w ośrodkach zachodniej Europy zapoznali się oni z zasadami konserwatywnej ideologii (rozwinętej w pełni po rewolucji francuskiej), brali aktywny udział w powstaniu listopadowym. W wyniku działania czynników demokratycznych została wówczas zachwiana wyraźnie pozycja obozu arystokratyczno-konserwatywnego, zmuszonego do podjęcia walki o utrzymanie kierownictwa powstania, w czym pewną rolę odegrał P. Popiel. Z jego to inicjatywy powstał klub polityczny pod nazwą Towarzystwa Obywatelskiego, mający m.in. zneutralizować działalność Towarzystwa Patriotycznego².

¹ J. Drobiszewski, *Serwis informacyjny dziennika „Czas” w latach 1848—1865*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1968, nr 1; *Księgi czytelnicze „Czasu” w latach 1848—1865*, „Małopolskie Studia Historyczne”, 1969, z 3.

² J. Grabiec, *Ostatni szlachcic Aleksander hrabia Wielopolski margrabia Gonzaga Myszkowski na tle dziejów*, t. 1, Warszawa 1924, s. 27—28; A. M. Skali-

Powstanie listopadowe skompromitowało arystokrację, pogłębiając rozdźwięk pomiędzy nią a narodem. Rosło jej zagrożenie ze strony rozwijającego się mieszczaństwa i inteligencji, odgrywających coraz poważniejszą rolę w życiu politycznym i kulturalnym, pretendujących do obsadzania kierowniczych stanowisk w instytucjach społecznych, co dotychczas było wyłącznym przywilejem arystokracji. Równocześnie postępował kryzys dotychczasowej sytuacji w rolnictwie: chłopci burzyli się przeciw pańszczyźnianemu uciskowi; zaostrzała się, szczególnie od lat czterdziestych, walka klasowa. Działalność H. Kamieńskiego, E. Dembowskiego, ks. P. Ściegiennego, przedstawicieli obozu demokratycznego głoszącego obok hasła niepodległościowych również potrzebę przebudowy społecznej, budziła zgrozę wśród konserwatystów. Konieczność przeciwstawienia się rewolucyjnym prądom zmuszała ich do sformułowania własnej ideologii i jak najszerszej jej popularyzacji. Musieli znaleźć takie argumenty, które by w przekonujący sposób uzasadniały ich kierowniczą rolę w społeczeństwie.

Obóz konserwatywny nie był zorganizowany tak silnie, jak demokratyczny, miał jednak w swoim ręku instytucje, które w pewien sposób zastępowały taką konieczność: jedną z nich były towarzystwa rolnicze.

Przedstawiciele arystokracji, stosunkowo nieliczni, w znacznej części znali się osobiście, dzięki czemu mogli się łatwo porozumiewać. Niechętnie poddając się organizacyjnemu podporządkowaniu, nie byli też przyzwyczajeni do zabiegania o sympatię społeczeństwa. Dopiero bezpośrednie zagrożenie zmusiło ich do ujęcia w ramy wybujałego indywidualizmu i tworzenia namiastek stronnictw.

Pierwsze z nich powstało na emigracji: wokół Adama Czartoryskiego skupili się ludzie przeciwni radykalizmowi społecznemu i religijnemu demokracji, postulujący ewolucyjne przeprowadzenie reform, wzywający do pracy organicznej, ostrzegający przed radykalnymi spiskami.

Swe zachowawcze zasady propagowali na łamach „Trzeciego Maja”, a później „Wiadomości Polskich”. Jednym z kierunków ich działalności było wywieranie wpływu na kraj poprzez wysyłanych doń emisariuszy³. Ale i w kraju zaczęły się tworzyć grupy konserwatywne: w Królestwie Polskim wokół A. Zamoyskiego, w Galicji wschodniej — wokół L. Sapiehy. Z Popielem i Helclem ściśle współpracował Wielopolski, który po powstaniu listopadowym w obawie przed represjami carskimi schronił się

kowski, *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych (1803—1877)*, t. 2, Poznań 1947, s. 7; Z. Stankiewicz, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Warszawa 1967, s. 31—34.

³ M. Handelsman, *Francja — Polska 1795—1845. Studia nad dziejami myśli politycznej. Rozwój narodowości nowoczesnej*, t. 2, Warszawa 1926, s. 220; S. Estreicher, *Konserwatyzm*, Kraków 1928, s. 23—27; W. Łukasiewicz, *Wielka Emigracja 1831—1845*, [w:] *Historia Polski*, pod red. T. Manteuffla, t. 2, cz. 3, Warszawa 1959, s. 97—100.

do Krakowa. W 1832 r. dochodziło do spotkań P. Popiela, A.Z. Helcla, A. Wielopolskiego, A. Zamoyskiego, K. Świdzińskiego. Narady odbywały się najczęściej w krakowskim domu Popiela oraz salonach A. Potockiego, J. Lubomirskiego i L. Rzewuskiego. Podczas tych rozmów, a także drogą korespondencyjną krystalizowały się zasady głoszone później na łamach „Czasu”⁴.

W Poznaniu Jan Koźmian skupił grono, do którego należeli D. Chłapowski, T. Działyński, C. Plater, F. Morawski, księża Janiszewski, Prusinowski, Antoniewicz; współpracowali z nimi H. Kajsiwcz, P. Semenenko, W. Pol, J. Klaczko. W środowisku tym — walczącym z ideami społecznymi i politycznymi obozu demokratycznego — zaczęła się kształtować myśl konserwatywna, propagowana głównie na łamach wychodzącego od 1845 r. klerykałnego „Przeglądu Poznańskiego”. Znaczny wpływ na program tego pisma, obok Koźmiana, miał jeden ze współpracowników — Jan Respałek. Odrzucał on ideologię rewolucyjną, podkreślał rolę tradycji i konieczność obrony wiary i Kościoła przed „złymi” prądami, twierdził, że warunkami samoistnego i organicznego życia narodu są cnota, nauka i bogactwo; opowiadał się za wytrwałą pracą około dobra i postępu wewnętrznego. Opokę tradycji narodowej stanowiła według niego szlachta. Przekonaniom tym dał również wyraz J. Koźmian w artykule wstępnym (programie) „Przeglądu Poznańskiego”, podkreślając silnie chrześcijański charakter miesięcznika⁵.

Nie Poznańskie jednak, lecz Galicja stała się głównym centrum rozwoju myśli konserwatywnej na ziemiach polskich. Zadecydowały o tym, jak powyżej wspomniano, wydarzenia rewolucyjne lat 1846—1848. Będące próbą obalenia ustroju feudalnego krwawe porachunki chłopów ze szlachtą, dobitnie ukazujące, jak straszliwa przepaść istniała pomiędzy tymi klasami, wywarły ogromny wpływ na postawy ziemiaństwa i odbiły się głośnie echem w Europie. Obawiano się powtórzenia wypadków roku 1846. Wśród szlachty krążyły pogłoski, że chłopci szykują się do nowej rzezi, rosła nienawiść do administracji austriackiej.

Opisywane wydarzenia stały się przedmiotem wielu dyskusji w gronie konserwatystów krakowskich. Tak np. P. Popiel, naoczny świadek wypadków w Krakowie, uważał, że: „Biurokracja [...] zarówno z demokracją nienawidziła szlachtę, a do panowania w równości dążyła, postanowiła wyzyskać na swoją i państwa korzyść przygotowane powstanie — i tak się stało [...]. Żadna w historii zbrodnia nie da się porównać z rzezią 1846 r.”⁶

⁴ P. Popiel, *Pisma*, t. 2, Kraków 1893, s. 163; Estreicher, *op. cit.*, s. 28—29; Grabiec, *op. cit.*, s. 52, 67.

⁵ „Przegląd Poznański”, 1845, t. 1; J. Szmańda, *Polska myśl polityczna w zaborze pruskim od rozbiorów do roku 1863. Próba syntezy historycznej*, Poznań 1919, s. 186—190.

⁶ P. Popiel, *Karol hr. Montalambert*, [w:] *Pisma*, t. 2, s. 430—431.

A. Potocki przyczyn klęski doszukiwał się w polityce emigracji, nieprzygotowaniu chłopów, w poczynaniach władz austriackich. Widział konieczność pracy nad ludem w celu zmniejszenia jego nienawiści do szlachty i zdecydowanego przeciwstawiania się propagandzie demokratycznej. Był zwolennikiem oczyszczania chłopów i udziału szlachty w pracy urzędów oraz instytucji społecznych, gospodarczych i kulturalnych. W liście z 11 września 1846 r. Potocki pisał do księcia A. Czartoryskiego, że dotychczasowym usiłowaniom odzyskania niepodległości „ostatnie wypadki straszliwą dają odpowiedź”⁷. Udawszy się do Wiednia, usiłował przekonać przedstawicieli rządu austriackiego, że powinni oprzeć się na szlachcie, dać jej możliwość pracy legalnej i tą drogą odwrócić od spisków. Ale wówczas Metternich nie musiał jeszcze iść na ustępstwa⁸.

J. Lubomirski, dla którego wypadki 1846 r. były silnym wstrząsem, w liście do swego przyjaciela Z. Krasieńskiego dawał wyraz niepokoju co do postawy chłopów w przyszłości⁹.

A.Z. Helcel podczas omawianych wydarzeń brał udział w pracach kontrrewolucyjnego Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego; popierał M. Wiszniewskiego w czasie próby obalenia dyktatury Tyssowskiego. Jednakże po ponownym objęciu władzy przez Tyssowskiego wszedł wraz z innymi konserwatystami do jego rządu, by działać w duchu kontrrewolucyjnym. W tym też czasie — jak pisze H. Lisicki — „Ajenci propagandy stronili od Helcela, był bowiem dość nieprzystępny i nieczuły na komunały, jakimi powierzchowne umysły uwodzono”. Wypadki 1846 r. ugruntowały jego konserwatywne zapatrywania. W liście do A. Wielopolskiego z 1 kwietnia tego roku pisał: „Brak ludzi rozumnych, trzeźwych a energicznych [...]. Prócz Adama Potockiego prawie nie ma tu z kim gadać”. Dodawał, iż należy być czujnym i nie pominąć żadnej pomyślnej chwili do działania¹⁰.

W 1846 r. idee demokratyczne dominowały wprawdzie, jednakże grupa ludzi o konserwatywnych poglądach — choć nieliczna jeszcze — nie zaniebdywała żadnej okazji, by przeciwstawiać się czynnikom rewolucyjnym. Obawa przed rewolucją była — bezpośrednio po rebelii — jedną z przyczyn wystąpień A. Wielopolskiego i A. Fredry z propozycjami współpracy pod adresem rządów zaborczych. Jednakże ani *List szlachcica polskiego o rzezi galicyjskiej do księcia Metternicha*, ani *Uwagi nad stanem socjalnym Galicji*, mimo iż zyskały szeroki rozgłos, nie zapoczą-

⁷ Biblioteka Czartoryskich, rkps 5512 IV, k. 270—276. Korespondencja Potockich z ks. Adamem J. Czartoryskim. List A. Potockiego do A. Czartoryskiego z 11 września 1846 r.

⁸ J. Wszolek, *Adam Potocki a obóz Czartoryskiego w latach 1839—1851. U źródeł partii konserwatywnej w Galicji*, [w:] „Przegląd Historyczny”, 1969, t. 60, z. 4, s. 667.

⁹ W. Wisłocki, *J. Lubomirski 1817—1872*, Lwów 1928, s. 22.

¹⁰ H. Lisicki, *Antoni Zygmunt Helcel 1808—1870*, t. 1, Lwów 1882, s. 152—153.

kowały żadnej akcji politycznej. Zarówno Rosja, jak i Austria były silne i nie musiały pozyskiwać przerażonej szlachty polskiej. Tym bardziej za cenę ustępstw¹¹.

Arystokracja i szlachta zapłaciły wysoką cenę za dotychczasową opozycję wobec wszelkich zmian w układzie socjalno-ekonomicznym Galicji, a winą za ten stan rzeczy obciążały demokrację i austriacką biurokrację. Dostrzegając wszakże, co widoczne jest na przykładzie grupy krakowskiej, że podstawy ich panowania klasowego są w wielkim niebezpieczeństwie (postawa chłopów wskazywała na możliwość nowych wstrząsów społecznych), zmuszone były w imię ratowania własnych interesów do liczenia się z rządem zaborczym, do składania, jak to widzieliśmy wyżej, ofert współpracy. Było to zjawisko nowe. Rząd austriacki, początkowo zbyt silny, by iść na ustępstwa, musiał to uczynić w 1848 r.

W marcu wybuchła rewolucja w Wiedniu. Wieść o niej wywołała entuzjazm wśród ludności Galicji, doszło do szeregu manifestacji, których władze wobec sytuacji w stolicy nie śmiały tamować. W żądaniach skierowanych pod adresem władz austriackich domagano się najczęściej uwolnienia więźniów politycznych, przywrócenia polskiego języka w urzędach i szkolnictwie, wolności druku, powołania gwardii narodowej, zniesienia pańszczyzny. Pełny wyraz znalazły one w zredagowanym pośpiesznie we Lwowie w nocy z 18 na 19 marca adresie do cesarza. Dla złagodzenia rewolucyjnych nastrojów wśród chłopów postulowano „zupełne zniesienie pańszczyzny i wszystkich poddańczych powinności, z czego to galicyjscy właściciele dóbr swoim dotychczasowym poddanym dar uczynić chcą”. Dokument ten po przybyciu do Wiednia, pod wpływem rewolucyjnych nastrojów stolicy, deputacja polska przeredagowała, nadając mu charakter wyraźnie niepodległościowy. Cesarz obiecał wziąć pod uwagę zawarte w nim życzenia¹².

Zaczęły też powstawać rewolucyjne ośrodki władzy w postaci rad narodowych oraz polska siła zbrojna — Gwardia Narodowa.

Rząd austriacki, którego pozycję zachwiały w pierwszych miesiącach rewolucji ruchy niepodległościowe na Węgrzech i we Włoszech, przyjął w stosunku do Polaków taktikę biernego oporu i częściowych ustępstw¹³. Dla zapewnienia spokoju umiejętnie wykorzystywał konflikty między Po-

¹¹ S. Kieniewicz, *Galicja w latach 1846—1848. W stulecie Wiosny Ludów 1848—1948*, pod red. N. Gąsiorowskiej, Łódź 1948, s. 279—280; K. Wyka, *Teka Stańczyka na tle historii Galicji w latach 1849—1869*, Wrocław 1951, s. 8, 9.

¹² Ossolineum, rkps 7279 II. Papiery Bolesława i Marii Wysłouchów, t. LV. Luźne materiały do dziejów Galicji i Wolnego Miasta Krakowa; *Pamiętniki Florjana Ziemiałkowskiego*, cz. 2, Kraków 1904, s. 49—50; W. Zawadzki, *Dziennikarstwo w Galicji. Dalszy ustęp z pamiętników Wł. Zawadzkiego*, Lwów 1978, s. 19—30.

¹³ J. Feldman, *Sprawa polska w roku 1848*, Kraków 1933, s. 245—247.

lakami a Ukraińcami oraz antagonizmy między chłopami a szlachtą¹⁴. Gubernator Galicji F. Stadion, upoważniony do podejmowania samodzielnych decyzji w zależności od rozwoju sytuacji¹⁵, wyzyskał to, ogłaszając 22 kwietnia, że z rozkazu cesarza z dniem 15 maja zostaje zniesiona pańszczyzna, szlachta zaś otrzyma odszkodowanie. Takie ujęcie sprawy miało nie tylko przekonać chłopów, że cesarz jest ich dobroczyńcą, lecz zarazem nadzieją indemnizacji pozyskać szlachtę. Zniesienie pańszczyzny zostało wymuszone postawą chłopów i część obszarników uczyniła to już wcześniej, jednakże większość z nich była przeciwna natychmiastowemu przeprowadzeniu reformy¹⁶.

W tych warunkach wśród działaczy galicyjskich zaczęła dominować koncepcja wykorzystania wypadków rewolucyjnych w Wiedniu do rozpoczęcia starań o autonomię i zabezpieczenia się Gwardią Narodową przed ewentualnymi wystąpieniami chłopskimi, tym bardziej że szerzyły się wieści o nowych zaburzeniach¹⁷. Jednakże wobec wydarzeń Wiosny Ludów chłopci nie zaangażowali się czynnie ani po stronie ruchu niepodległościowego, ani Stadiona, trzymając się własnej linii politycznej. Postawa ich była śmiała¹⁸: uzyskawszy wolność niechętnie pracowali na pańskim, co pogarszało sytuację szlachty, szczególnie w okresie żniw. Ponadto termin wypłaty odszkodowania za pańszczyznę zależał od decyzji rządu. Wszystko to sprawiało, że szlachta zaczęła się skupiać w założonym we Lwowie Stowarzyszeniu Ziemiańskim, reprezentującym interesy tej klasy. Następowala coraz większa rozbieżność pomiędzy postawą szlachty a dążeniami Rady Narodowej, postulującej, by celem zjednoczenia społeczeństwa, pozyskania chłopów, dziedzice zrzekli się indemnizacji.

Rozdźwięk ten pogłębił się w związku z nominacją na gubernatora Galicji W.M. Zaleskiego. Gdy gubernatora i jego postępowe zarządzenia (w większych miastach zaprowadzono samorząd, przystąpiono do polonizacji szkół) z radością powitały warstwy posiadające, szczególnie w Krakowie, demokraci nie byli zadowoleni, ponieważ ustępstwa rządu austriackiego były nadane z pominięciem Rady Narodowej. Ostateczny rozłam nastąpił po wydarzeniach lwowskich (1—2 listopada 1848)¹⁹.

Arystokracja i szlachta od początku rewolucji popierały demokratów

¹⁴ K. Ostaszewski-Barański, *Wacław Michał Zaleski (1799—1849). Zarys biograficzny*, Lwów 1912, s. 138; Feldman, *op. cit.*, s. 250.

¹⁵ J. A. Helfret, *Geschichte der österreichischen Revolution im Zusammenhange mit der mitteleuropäischen Bewegung der Jahre 1848—1849*, t. 2, Freiburg—Wien 1907—1909, s. 2.

¹⁶ Kieniewicz, *op. cit.*, s. 300.

¹⁷ K. Adamek, *Polskie gwardie narodowe w Galicji w 1848 r.*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”, 1973 t. 19, cz. 1, s. 277—278.

¹⁸ Kieniewicz, *op. cit.*, s. 320—322; I. Koberdowa, *Polska Wiosna Ludów*, Warszawa 1967, s. 212.

¹⁹ Kieniewicz, *op. cit.*, s. 330, 332, 340; Koberdowa, *op. cit.*, s. 208—209.

w nadziei, że wspólnymi siłami uda się uzyskać od rządu ustępstwa, a ponadto swoim udziałem w ruchu powstrzymać go od zejścia na bezdroża. Rząd jednak poszedł na pewne ustępstwa, pozycja jego pod koniec rewolucji wzmocniła się, w związku z czym szlachta zaczęła stopniowo rozwijać program autonomiczny przy równoczesnej całkowitej lojalności wobec monarchy²⁰.

Szlachta doszła również do wniosku, że narodowa rewolucja związana jest nieodłącznie z rewolucją społeczną, a ten podwójny pożar, jeśliby nawet doprowadził do zwycięstwa sprawy narodowej, może się zakończyć jej społeczną degradacją. Jednocześnie zdawała sobie sprawę z tego, że w razie próby przeforsowania polskich dążeń z podobnymi wystąpiliby Ukraińcy; czynnik ten w dużej mierze zaważył na jej poczynaniach²¹.

Wnioski z powyższej sytuacji najwcześniej wyciągnęli przywódcy szlachty skupieni przeważnie w Krakowie i przystąpili do działania, dając się poznać jako zdecydowani przeciwnicy radykalnych ruchów społecznych. A. Wielopolski, A.Z. Helcel, J. Lubomirski wzięli udział w zjeździe we Wrocławiu, przybyli też na Kongres Słowiański w Pradze. Wszędzie czynili próby narzucenia swego kierownictwa, co im się jednak nie udało z powodu przewagi elementów demokratycznych. Wraz z przesileniem rewolucji coraz bardziej uwidaczniało się dążenie tej grupy do współpracy z monarchią austriacką.

Helcel, Lubomirski i Potocki jako posłowie w sejmie wiedeńskim przy poparciu Wielopolskiego i Popiela rozwijali bardzo aktywną działalność w duchu federacyjnym. Wierzyli, że na drodze parlamentarnej uda się przekształcić Austrię w federację i uzyskać w ten sposób pewne ustępstwa, które Hôtel Lambert czy demokraci próbowali osiągnąć poprzez zabiegi dyplomatyczne albo walkę zbrojną. W ich koncepcjach federacja taka miała łączyć narody słowiańskie zamieszkujące monarchię austriacką, zabezpieczać ich rozwój, stanowić zapórę przeciw pangermanizmowi i panslawizmowi. Galicja, do momentu odbudowania Polski, pozostałaby w ramach państwa austriackiego w granicach historycznych. Do stworzenia takiego programu i jego późniejszej kontynuacji w dużej mierze przyczyniła się obawa przed powstaniem chłopskim. Zniesienie pańszczyzny i poddaństwa w imieniu cesarza początkowo oddaliło znaczną część chłopów od polskiej sprawy narodowej, zaś walka o serwituty leśne i pastwiskowe potęgowała ich nienawiść do szlachty. Pod osłoną monarchii szlachta miała więc prowadzić „pracę wychowawczą” z chłopami, dążyć do osłabienia istniejących antagonizmów i tym samym ugruntować swoją zachwianą po 1846 r. przewagę.

Propagujący współpracę z Austrią A. Wielopolski pisał, że w połączeniu z nią „znajdziemy elementa organiczne, których nam potrzeba: w

²⁰ Kieniewicz, *op. cit.*, s. 328.

²¹ Por. R. A. Kann, *The Multinational Empire. Nationalism and National Reform in the Habsburg Monarchy 1848—1915*, t. 1, New York 1950, s. 230.

myśli połączenia się z domem rakuskim związek sojuszu z ludem naszym". Atakował biurokrację. Zwalczał demokratów²².

A. Potocki, zamykający stopniowo swoje działanie w obrębie Galicji i tym samym odchodzący od ściślejszej współpracy z obozem A. Czartoryskiego, Wiosnę Ludów oceniał przede wszystkim jako rewolucję społeczną, dostrzegając przepaść istniejącą pomiędzy ludem a szlachtą. „Wewnętrzne wyrobienie się żywiołów narodowych” uważał za najważniejsze zadanie, „któremu dziś musimy wyłącznie i całkowicie poświęcić siły i pracę naszą”²³. W październiku 1848 r., wobec zarysowującej się klęski rewolucji, wraz z arystokratyczną częścią posłów polskich opuścił liberalną większość przechodząc na stronę rządu. Równocześnie, mając na uwadze działalność legalną, przestrzegał Galicję przed jakimkolwiek ruchem²⁴.

Również współpracujący z nim w sejmie wiedeńskim Zdzisław Zamoyski wszelki ruch zbrojny o Polskę nazwał samobójstwem. Ubolewał, iż „zostajemy w haniebnej zależności od własnego ludu. Przez niego nieustannie trzymany jesteśmy na wodzy”²⁵.

Inny z założycieli „Czasu”, wywodzący się z arystokratycznej rodziny Kazimierz Wodzicki, brat Henryka, widział w chłopie swego wroga klasowego. Z lękiem odnosił się do możliwości szerszego dotarcia na wieś propagandy demokratycznej²⁶.

Taka ocena sytuacji implikowała grupie krakowskiej potrzebę pozyskania dynastii i współpracę z nią z pominięciem biurokracji, celem utraty jej wpływów na chłopów. Następnym etapem byłoby usunięcie konfliktów pomiędzy chłopami a szlachtą, zjednanie włościan dla idei niepodległości i rozpoczęcie o nią walki wówczas, gdy nie groziłoby to rewolucyjnym przewrotem. W nowych warunkach arystokracja i szlachta miałyby zapewnione utrzymanie swojej hegemonii w społeczeństwie. W tym celu należało przystąpić do uzasadnienia tej kierowniczej roli w narodzie, bronić swych interesów politycznych i gospodarczo-społecznych, postulować taki układ wartości, który by utrzymywał dotychczasowe pozycje ziemiaństwa. Powyższe zasady należało umiejętnie rozpropagować, zyskać dla nich jak najwięcej zwolenników, a zarazem przeciwstawić się koncepcjom przeciwnym. Zachodziła więc potrzeba powołania do życia odpowiedniego organu prasowego.

²² Skałkowski, *op. cit.*, s. 130; Stankiewicz, *op. cit.*, s. 83—84.

²³ Biblioteka Czartoryskich, rkps 5512 IV, k. 288—290. Korespondencja Potockich z ks. Adamem J. Czartoryskim z lat 1824—1851.

²⁴ Biblioteka Jagiellońska, rkps 5755, t. 2, k. 198. Korespondencja Żegoty Paulego.

²⁵ Biblioteka Czartoryskich, rkps 5363, s. 9—14. Z korespondencji Z. Zamoyskiego.

²⁶ S. Kieniewicz, *Obrazki wiejskie 1847—1849 (Z korespondencji Wodzickich)*, „Ze skarbcza kultury”, 1952, z. 1/2, s. 39—41.

Zniesienie w 1848 r. cenzury przyczyniło się do bujnego rozwoju prasy w Galicji. Zaczęły się też pojawiać wydawnictwa konserwatywne. Niecały miesiąc (1—28 IV) wychodził w Krakowie broniący interesów ziemiaństwa „Dziennik Narodowy”, redagowany przez H. Meciszewskiego. Od 3 maja do 14 sierpnia pod redakcją A. Tessarczyka ukazywał się legalistyczny „Dziennik Polityczny”. We Lwowie od 1 sierpnia wydawany był przez Stowarzyszenie Ziemiańskie dwutygodnik „Polska”. Ten redagowany przez H. Meciszewskiego periodyk zajmował legalistyczne stanowisko wobec Austrii, bronił dotychczasowych pozycji ziemiaństwa, atakował idee demokratyczne. Wszystkie wymienione wydawnictwa nie cieszyły się popularnością, szczególnie „Polska” — mało patriotyczna, nieumiejętnie postulująca nowe zasady polityczne²⁷. Potrzebny był więc w Krakowie dziennik, który by mógł wywierać silniejszy wpływ przede wszystkim na szlachtę. Potrzebę jego założenia widzieli także agenci A. Czartoryskiego, m.in. bracia Zygmunt i Władysław Jordanowie oraz Bolmin (Czaplicki). (Temu ostatniemu nie przeszkadzało to pozytywnie wyrażać się o „Polsce”, a nawet podejmować nieudane próby pozyskania dla idei konserwatywnej redaktorów „Jutrzenki”.) Czartoryszczycy, aprobując starania konserwatystów krakowskich o wydanie „Czasu”, nie wiedzieli, że grupa krakowska nie w pełni podzielać będzie ich poglądy polityczne²⁸.

W odbywających się przeważnie w domu P. Popiela naradach dotyczących założenia „Czasu” pierwszoplanową rolę odgrywali posłowie przybyli z sejmu wiedeńskiego: Potocki, Helcel, Lubomirski. W dyskusjach brali również udział K. Wodzicki i Zdzisław Zamoyski. Ostatecznie postanowiono założyć spółkę²⁹, której głównymi akcjonariuszami byli: A. Potocki, P. Popiel, K. Wodzicki, L. Rzewuski³⁰ i zapewne krakowski bankier W. Kirchmayer. Prace organizacyjne nad stworzeniem redakcji powierzono Popielowi, on też miał odpowiadać za kierunek polityczny pisma. Do pierwszego komitetu redakcyjnego należeli też Wodzicki i Kirchmayer; pozyskano również do współpracy przybyłego z emigracji Lucjana Siemieńskiego, który od 3 listopada 1848 do 5 maja 1849 r. był redaktorem odpowiedzialnym „Czasu”, a następnie kierował jego działem lite-

²⁷ Biblioteka Czartoryskich, rkps 5362. List Jordana do majora Bystrzonowskiego z 20 VIII 1848 r.; I. Homola, *Prasa galicyjska w latach 1831—1864*, [w:] *Historia prasy polskiej*, Warszawa 1976, s. 222—223.

²⁸ Biblioteka Czartoryskich, rkps 5362. Raport Bolmina z 6 września 1848 r.; *Wszelkie, op. cit.*, s. 674.

²⁹ L. Dębicki: 1) *Z pięćdziesięcioletnich roczników „Czasu”*, Kraków 1903, s. 90; 2) *Trzy pokolenia w Krakowie*, Kraków 1896, s. 89; Z. Konarzewski, *Z dawnych roczników „Czasu”*, [w:] *Księga pamiątkowa na 90-lecie dziennika „Czas” 1848*, Kraków 1938, s. 12.

³⁰ P. Chmielowski, *Dziennikarstwo polskie*, [w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 17—18, s. 632.

racko-artystycznym³¹. Skład pierwszej redakcji uzupełniali ponadto K. Sobolewski, A. Węgierski i J.F. Kołosowski³².

Konstanty Sobolewski, emigrant, pracował w „Czasie” do chwili śmierci, tj. do 1854 r.³³ Zarówno on, jak i przybyły z Królestwa Polskiego A. Węgierski, a także Jan Franciszek Kołosowski, któremu dziennik zawdzięczał swą nazwę, większej roli w redakcji nie odegrali. Niemniej korespondencja Kołosowskiego, w dotychczasowych fragmentarycznych opracowaniach o „Czasie” nie wyzyskana, rzuca nowe światło na genezę dziennika i dobór ludzi do jego redakcji.

J.F. Kołosowski (1806—1872), uczestnik powstania listopadowego, emigrant, przyjechał do Krakowa we wrześniu 1848 r. Tu wziął udział w pracach przygotowawczych nad wydawaniem „Czasu”, należał przez osiem miesięcy do składu redakcji³⁴. O okresie tym tak pisał do W. Wielogłowskiego: „Jakoś nie byli ze mnie zadowoleni; coś było we mnie czy za wiele, czy za mało, co nie dostosowało się zupełnie do potrzeb; jakoś nie byłem zupełnie w duchu odpowiednim »Czasowi«”. W 1851 r. chciał powtórnie wstąpić do redakcji, ale Popiel nie wyraził na to zgody³⁵.

Zachował się list Kołosowskiego pisany 13 października 1848 r. z Krakowa do Stanisława Egberta Koźmiana (1811—1885), poznańskiego ultrakonserwatywnego i katolickiego polityka, współpracownika „Przeglądu Poznańskiego”. Pisząc w nim „w myśl i z upoważnienia osób zajmujących się założeniem dziennika”, donosił, że termin jego wydawania, planowany na 1 października, z powodu braku drukarni i zecerów został przesunięty na 1 listopada. Wspominał o trudnościach przy organizowaniu zespołu redakcyjnego, który początkowo, oprócz autora listu, tworzyć miało tylko dwóch redaktorów: L. Siemieński i Z. Jordan, przy współpracy Popiela. Kołosowski zachęcał więc Koźmiana, aby przyjechał do Krakowa i dopomógł przy zakładaniu dziennika: „Wszyscy byśmy życzyli najmocniej, żebyś tu przybył — i ja, i Siemieński, i Popiel Paweł, i ksiądz Hieronim [Kajsiewicz], a nawet był Chłapowski w przejeździe swym”³⁶.

Koźmian do Krakowa nie przyjechał, wspomniany zaś powyżej Zyg-

³¹ P. Popiel, *Pamiętniki Pawła Popiela (1807—1892)*, Kraków 1927, s. 120. Szerzej o L. Siemieńskim pisze M. Janion, *Lucjan Siemieński poeta romantyczny*, Warszawa 1955.

³² B. Gubrynowicz, *Historia „Gazety Lwowskiej” 1848—1862*, [w:] *Stulecie „Gazety Lwowskiej” 1811—1911*, t. 1, cz. 1: *Historia „Gazety Lwowskiej” 1811—1911 na tle czasopiśmiennictwa galicyjskiego 1773—1811*, s. 130.

³³ „Czas”, nr 201 z 3 IX 1854.

³⁴ I. Homola, *Kołosowski J. F.*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 13, s. 362.

³⁵ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 1825, k. 200—205, 210. Korespondencja W. Wielogłowskiego.

³⁶ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 2210, t. 6, k. 188. Korespondencja Stanisława Egberta Koźmiana.

munt Jordan, oficer, wyjechał na Węgry na wieść o wybuchu tam wojny³⁷. Obaj więc nie weszli do planowanego składu redakcji.

Z listu Kołosowskiego wynika również, że swój udział w organizowaniu „Czasu” miał przedstawiciel kół ultramontańskich, wybitny kaznodzieja, jeden z najbliższych współpracowników „Przeglądu Poznańskiego” ks. Hieronim Kajsiewicz, przebywający wówczas w Krakowie.

Próba wciągnięcia do współpracy Koźmiana, obecność w Krakowie D. Chłapowskiego, a także fakt, że dwaj bezsprzecznie najwybitniejsi publicyści „Czasu”: L. Siemieński i nieco później M. Mann powiązani byli z działaczami wielkopolskimi, są przykładem dużego wpływu konserwatywów poznańskich na powstanie tego pisma i kształtowanie się jego programu. Również ściśle współpracujący z grupą krakowską H. Wodzicki w latach 1840—1852 przebywał w Poznańskiem, zaś P. Popiel utrzymywał kontakty z przedstawicielami ziemiaństwa wielkopolskiego, głównie z rodzinami Morawskich i Chłapowskich.

Przyszły redaktor „Czasu” donosił następnie, że „opinia publiczna jest chora i obalamucona”, stąd potrzeba organu, który by bronił podstaw wszelkich społeczeństw, tj. religii, własności, rodziny, poszanowania władzy. Przy tym dziennik nie powinien iść na oślep za teoriami powstającymi za granicą, lecz zająć się sprawami polskimi, tak by zbudować naród, który sam będzie mógł zdobyć sobie niezależność. Powinien też skupić wokół siebie grupę rozsądnych ludzi, która by coraz więcej ustępstw dla narodowości zdobywała drogą legalną, nie zaprzeczając zgubnymi ruchami uzyskanych już ustępstw.

Przewidywał Kołosowski przejęcie pewnych zdobyczy i od demokracji³⁸, zapewne dlatego, że w owym czasie powstanie wiedeńskie rozwijało się dopiero i nie było wiadomo, kto wyjdzie zwycięsko: demokracja czy reakcja.

W artykule wstępnym zawartym w pierwszym numerze „Czasu”, który ukazał się 3 listopada 1848 r., nie przedstawiono zasad nowego pisma, podkreślając jedynie, że nie jest ono organem stronnictwa. Program ów wylaniał się stopniowo w kolejnych numerach, głównie w artykułach pisanych przez Popiela, Potockiego i Siemieńskiego. Jego zarys zawarty został również w broszurze *Głos Helcla do wyborców*. O Helclu „Czas” pisał: „W końcu winniśmy wyraźnie oświadczyć, iż dzieląc wszystkie zasady mową p. Helcla objęte [...] z naszej strony wszelkimi siłami na tej drodze popierać go będziemy”³⁹; szczególnie mocno podkreślano, że Helcel został wybrany do sejmu przy poparciu przedstawicieli ludu, i uznano fakt ten, pierwszy od 1846 r., za przepowiednię szczęśliwej przyszłości⁴⁰.

³⁷ H. Wereszycki, *Władystaw Jordan*, [w:] PSB, t. 11, s. 288.

³⁸ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 2210, t. 6, k. 188—189.

³⁹ „Czas”, nr 17 z 22 XI 1848.

⁴⁰ Tamże, nr 15 z 20 XI 1848.

W swym programie Helcel głosił: instytucje gminne, szkoły, sądownictwo powinny być narodowe; Galicja, pozostająca w sojuszu ze Słowiańszczyzną, powinna stać się przykładem dla innych części kraju; Ukraińcy — na zasadzie równości praw — powinni współpracować z Polakami; Austria; państwo federacyjne wyłączone spod wpływów niemieckich, z władzą cesarza, będzie podstawą „wolności i porządku, w którym rozdwojone dziś żywioły społeczności naszej do upragnionej jedności spoić się mogą”⁴¹. Zniesienie pańszczyzny przez sejm z zapewnieniem odszkodowania dziedzicom ze skarbu państwa uważał za podstawę nowego porządku.

Nie było więc na razie mowy, ze względów taktycznych, o odbudowaniu Polski całkowicie niezależnej, lecz o Austrii federacyjnej szanującej Słowian. „Tym sposobem zdobywano możność zetknięcia się na wspólnym gruncie z ludem wiejskim, »cesarskim«, dynastycznie usposobionym, który przestawał stronić od szlachty, skoro szlachta za cesarzem się odzywała”⁴². Stopniowo rozwijając i pogłębiając założenia programowe konserwatystów krakowskich, w numerze 6 z 8 stycznia 1849 r. „Czas” dokonał ich podsumowania, sugerował, że jedynie one są możliwe do realizacji, i apelował do czytelników, by się z nimi solidaryzowali.

Stopniowe odsłanianie programu, przy maksymalnej dążności do pozyskania szerszej grupy jego wyznawców, należy uznać za bardzo zręczny manewr polityczny. Podkreślenie w pierwszym numerze pisma, że nie stanowi ono niczyjego organu, dawało złudzenie, iż chodzi tu tylko o pewną grupę niezależnych ludzi, dla których jedynym, jakże patriotycznym celem „jest pracowanie około odzyskania wolnej i niepodległej Ojczyzny”⁴³. Za tym stwierdzeniem wszakże kryły się o wiele szersze zadania, wynikające, co potwierdzają wstępne artykuły „Czasu”, z doświadczeń wyniesionych przez jego założycieli w latach 1846—1848. Możliwość przekształcenia się walki o niepodległość w rewolucję społeczną była dla nich największym niebezpieczeństwem. W ocenie konserwatystów nierealne były też przedwczesne żądania Polski całej i niepodległej oraz utworzenia siły zbrojnej, wyrażone przez deputację, która w kwietniu 1848 r. udała się do Wiednia. Przecież ta siła zbrojna zostałaby użyta przeciwko rządowi, który w swojej obronie dopuścił się „potwornej i niesłychanej zbrodni”: zniósł pańszczyznę w imieniu cesarza⁴⁴.

Sytuację warstw posiadających najlepiej oddaje fragment z artykułu wstępnego, zawartego w 6 numerze „Czasu” z 9 listopada 1848 r.:

⁴¹ *Głos Helcla do wyborców*, [w:] Lisicki, *op. cit.*, s. 358—360; „Czas”, nr 31 z 9 XII 1848; nr 2 z 3 I 1849.

⁴² Lisicki, *op. cit.*, s. 362; por. Wyk a, *op. cit.*, s. 8.

⁴³ „Czas”, nr 1 z 3 XI 1848.

⁴⁴ Tamże, nr 1 z 2 I 1849.

„Postawieni między siłą obcą z jednej strony, z drugiej żywiołem chłopskim, ślepym, nieprzyjaznym polskości, nie czującym jeszcze i nie rozumiejącym takowej, nie możemy się ruszyć bez ściągnięcia wnet na się napadu obu, pod którym upaść musimy”.

Pisząc o „nieprzyjaznym polskości” żywiole chłopskim redakcja dziennika krakowskiego starała się zożydzić w oczach społeczeństwa powstanie galicyjskich chłopów z 1846 r., których spontaniczne wystąpienie przeciwko feudalnemu uciskowi uderzyło w szlachtę właśnie wtedy, gdy podejmowała walkę o niepodległość.

Wniosek z oceny sytuacji był jeden: „Ratujmy się, panowie”, ażeby zaś to czynić, arystokracja musiała sprezyzować ostatecznie program i go realizować. „Czas” pisał o potrzebie poprawnego ułożenia stosunków z Austrią i zawarcia sojuszu z ludem⁴⁵, który to podstawowy cel już wcześniej sformułowano w sposób następujący: „Pracujmy nad zneutralizowaniem jednych, by się wzmocnić przeciw drugim”⁴⁶. Zapowiadano walkę przeciwko egoistycznym biurokratom z jednej strony, a „zarozumiałym sofistom i maluczkiemu intrygantom z drugiej”⁴⁷ (chodzi głównie o demokratów).

Jak więc widać, do rozwiązania były dwie podstawowe sprawy: stosunek do Austrii i problem chłopski, przy czym szczególnie ta pierwsza była niezmiernie trudna wobec silnych dążeń niepodległościowych „oświeczonej części” Polaków.

Na łamach „Czasu” podkreślano, że rozwijający się w całej Europie coraz silniej ruch narodowościowy jest zjawiskiem trwałym i naturalnym. Skoro narody raz się ocknęły, nikt nie powstrzyma ich zgodnej z prawem, sprawiedliwej walki o odzyskanie wolności, w czym Polska może być budzącym nadzieje przykładem. Konserwatyści nie wątpili, że odzyska ona swe prawa⁴⁸. Z kart dziennika przebijał optymizm i wiara w ogromną siłę żywotną polskiego narodu, od którego zależy przyszłość ojczyzny. Jak więc postępować? Pracować wytrwale, zgodnie, rozumnie⁴⁹. Porzucić drogę gwałtu i przemocy⁵⁰. Nikt nie może zabronić pracy wewnętrznej, dzięki której osiągnięty zostanie narodowy cel, toteż należy się pojednać i kroczyć wytrwale wspólną, legalną drogą. Jakikolwiek wybuch byłby korzystny dla nieprzyjaciół, a stratą dla narodowości, której trzeba bronić zawsze z pełnym poświęceniem⁵¹. W polemice z „Jutrzenką” i „Gazetą Polską” „Czas” podkreślał, że walka o utrzymanie narodowości pośrednio przygotowuje niepodle-

⁴⁵ Tamże, nr 22 z 28 XI 1848; Lisicki, *op. cit.*, s. 384.

⁴⁶ „Czas”, nr 6 z 9 XI 1848.

⁴⁷ Tamże, nr 4 z 7 XI 1848.

⁴⁸ Tamże, nr 10 z 14 XI 1848.

⁴⁹ Tamże, nr 3 z 6 XI, nr 20 z 25 XI, nr 24 z 30 XI 1848.

⁵⁰ Tamże, nr 10 z 14 XI 1848.

⁵¹ Tamże, nr 6 z 9 XI, nr 18 z 23 XI 1848.

głość⁵². Polacy powinni przede wszystkim myśleć o swoim losie, a nie poświęcać się za ludy, które nigdy czynnie nie zajęły się polską sprawą⁵³. Zawodne okazało się też liczenie na pomoc Francji i Anglii. Ze zwolennikami tych dróg wyzwolenia Polski „Czas” gotów był nawiązać współpracę, jeśli zrozumieją nierealność swojego działania⁵⁴.

Konserwatyści nie zrezygnowali więc z chęci odzyskania niepodległości. W danej sytuacji schodziła ona jednak na plan drugi wobec konieczności uporządkowania spraw społecznych, odzyskania wpływów wśród chłopstwa, stępienia ostrza prowadzonej przez niego walki, która zagrażała arystokracji i szlachcie upadkiem majątkowym.

Zdaniem założycieli „Czasu” do poprawy nastrojów wśród chłopów nie wystarczą ani stowarzyszenia jawne czy tajne, ani propaganda, lecz odpowiednio zorganizowane instytucje. Za pomocą ustaw organicznych należy odpowiednio zorganizować władze polityczne, administracyjne, sądowe i szkolnictwo, kładąc nacisk na wychowanie chłopów w duchu religijnym. Wzajemna miłość, ufność i jedność z ludem miały nadać sprawie narodowej jednolity kierunek i stać się zbawieniem dla arystokracji⁵⁵.

Występując ze swymi postulatami konserwatyści krakowscy stawiali za przykład organiczne i legalne dążności w Księstwie Poznańskim, skąd nadsyłał korespondencje M. Mann. (W początkach 1850 r. przeniósł się on do Krakowa, wyprowadzając stopniowo „Czas”, pismo — według oceny A. Z. Helcela z grudnia 1848 r. — w polityce zupełnie małe i niedołączone, na pozycje najpoważniejszego dziennika politycznego w Polsce⁵⁶). Pisał on, że po powstaniu Ligi Narodowej Polskiej, której celem była narodowość, zaś środkiem legalność, ucichły tam namiętności i ambicje, partie nie walczą ze sobą, lecz wspólnie bronią narodowości. Wyrażał przekonanie, iż podobny komitet mógłby i Galicję uwolnić od ataków demokratycznej propagandy⁵⁷.

W artykule programowym z 8 stycznia 1849 r. podsumowującym wszystko to, co dotychczas na temat programu dziennika zostało powiedziane, podkreślano, że jego zasadami podstawowymi są: „W porządku duchowym wiara na nauce Kościoła oparta, w porządku politycznym uznanie i obrona praw kardynalnych, na których ludzkość spoczywa”. Zapowiadano obronę idei władzy, hierarchii politycznej, rodziny, własności, wolności indywidualnej, walkę z ideologiami gło-

⁵² Tamże, nr 22 z 28 XI, nr 47 z 30 XII 1848.

⁵³ Tamże, nr 2 z 4 XI 1848.

⁵⁴ Tamże, nr 17 z 22 XI 1848.

⁵⁵ Tamże, nr 2 z 4 XI, nr 36 z 15 XII 1848.

⁵⁶ Biblioteka Czartoryskich, rkps 1654 IV, k. 137 i 138. A. Z. Helcel do ks. A. Czartoryskiego, 22 XII 1848; „Czas”, nr 8 z 11 XI 1848.

⁵⁷ „Czas”, nr 12 z 16 XI 1848; por. Dębicki, *Z pięćdziesięcioletnich roczników „Czasu”*, s. 101.

szącymi odmienne poglądy, a głównie z teorią komunistyczną i socjalistyczną, „bo wprowadzają w swym zastosowaniu konieczną i srogą niewolę, zaprowadzają jakąś równość, której natura ludzka wręcz jest przeciwną”, w miejsce stanu naturalnego wnoszą one stan sztuczny, a więc nietrwały. W kwestii narodowości podkreślano krótko: „Jesteśmy i będziemy zawsze Polakami”⁵⁸.

Na temat powstania „Czasu” i jego programu znaleźć możemy uwagi zarówno w pismach konserwatystów, jak i w pozostałej ówczesnej prasie. Jak pisał P. Popiel, zadaniem dziennika było „bronić moralnej organizacji społeczeństwa, polskości, gdziekolwiek byłby jej interes zagrożony, powagi i wolności Kościoła. Od początku wywiesił ten sztandar, był dziennikiem katolickim bez restrykcji, ale był politycznym, nie kościelnym”⁵⁹. Celem redakcji natomiast, według tegoż autora, było zdobycie czytelników poprzez łagodne wskazywanie zasad i stopniowe wprowadzanie ich w życie⁶⁰.

Jeden z przywódców młodych konserwatystów, S. E. Koźmian, podkreślał, że dziennik powstał w celu obrony zdrowych pojęć społecznych i gospodarczych wobec pojawiających się w 1848 r. socjalizmu i komunizmu⁶¹. Propagował politykę możliwą do realizacji: wzmocnienia bytu narodowego, pracy organicznej⁶².

Organ obozu zachowawczego emigracji: „Wiadomości Polskie”⁶³ podkreślał, że „Czas” powstał w celu walki z tendencjami zagrażającymi wierze, narodowości oraz porządkowi społecznemu⁶⁴.

Ultramontański „Przegląd Poznański” na podstawie dwóch pierwszych numerów organu konserwatystów krakowskich pisał o nim jako o dzienniku głoszącym gorące uczucia narodowe, wstrzemięźliwym i umiarkowanym zarazem⁶⁵.

Głoszony przez „Czas” program, szczególnie zaś jego punkt dotyczący federacji słowiańskiej, w ostry sposób zaatakowała liberalno-demokratyczna „Jutrzenka”, nazywając to działalnością antypolską. Zarzucała ona Helclowi, że szuka jedności ze Słowianami w Austrii, a nie z Polakami będącymi w niewoli. Tymczasem ze szczepami słowiańskimi, w odróżnieniu od Polaków zamieszkujących pod innymi zaborami, dzie-

⁵⁸ „Czas”, nr 5 z 8 I 1849.

⁵⁹ [P. Popiel] *Maurycy Mann. Pamiętniki dla przyjaciół*, Kraków 1877, s. 10; por. Z. Konarzewski, *Z przeszłości „Czasu”. Wiosna Ludów, powstanie styczniowe, redaktorowie „Czasu”*, Warszawa 1939, s. 18.

⁶⁰ P. Popiel, *Zygmunt Antoni Helcel*, [w:] *Pisma*, t. 2, s. 184.

⁶¹ S. Koźmian, *Pisma polityczne*, Kraków 1903, s. 204.

⁶² S. Koźmian, *Rok 1863*, t. 3, Warszawa 1903, s. 246—247.

⁶³ J. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo polskie wieku XIX w Królestwie, na Litwie i Rusi oraz na emigracji. Zarys bibliograficzno-historyczny*, Warszawa 1911, s. 70.

⁶⁴ „Wiadomości Polskie”, nr 48 z 27 XI 1858.

⁶⁵ „Przegląd Poznański”, 1848, t. 7, s. 421.

lą nasz naród o wiele większe różnice polityczne⁶⁶. Droga, jaką obrał „Czas”, była dla „Jutrzenki” „wyraźną zdradą polskiej sprawy”⁶⁷.

Organ Centralizacji TDP „Demokrata Polski” o dzienniku konserwatystów pisał w 1849 r. krótko dwukrotnie: „»Czas«, pismo jezuickie, ciągle wychodzi, ale coraz gorzej przez publiczność widziane”⁶⁸ oraz: „»Czas« wychodzi pod cenzurą wojskową, ale go nikt nie czyta”⁶⁹.

Ukazany powyżej wstępny program „Czasu” rozwijany był później przez konserwatywnych intelektualistów pracujących bezpośrednio w redakcji lub nadsyłających swoje korespondencje. Rzecz oczywista, że inspiratorami ich poczynań byli założyciele pisma publikujący dalej swe prace na jego łamach.

⁶⁶ „Jutrzenka”, nr 194 z 19 XI 1848.

⁶⁷ Tamże, nr 203 z 30 XI 1848.

⁶⁸ „Demokrata Polski”, nr 15 z 21 IV 1849.

⁶⁹ Tamże, nr 19 z 26 V 1849.